

Gazeta ŁÓWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	mk. 6.50
półrocznie	3.25
kwartalnie	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie mk.	8.60
półrocznie	4.30
kwartalnie	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m. 00.
Zachód " " " 7 m. 54.

Adres Redakcji: ŁÓWICZ, Warsz. gub.
Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Bernardyna Seneńsk.
Poniedziałek Wiktora.
Wtorek Heleny Kr.
Środa Dezyderego.
Czwartek Joanny, Zuzanny.
Piątek Urbana, Grzegorza.
Sobota Filipa Ner.

Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu

Ewangelja u św. Jana, w roz. 15.

W Ewangelji dzisiejszej czytamy zapowiedź Pana Jezusa o rychłym zesłaniu Ducha Świętego i o Jego działaniach. Następnie przepowiada Zbawiciel swym uczniom, że całym swoim życiem będą o Nim świadczyć, wyznając mimo przesładowań wiarę w Jego bóstwo i zbawczą działalność.

Jakoż Apostołowie i pierwsi chrześcijanie spełnili wiernie ten rozkaz. Świadczyli oni o Chrystusie *słowem* t. j. wyznawali Jego bóstwo wobec żydów, pogan, królów, wobec świata całego. Świadczyli także *krwią* swoją, bo chętnie ponosili męczarnie, chętnie dawali życie, aby udowodnić bóstwo Zbawiciela i prawdziwość Jego nauki. To zaś świadectwo krwi było bardzo wymowne dla przekonania niewiernych, — zdarzało się nieraz, że sami nawet oprawcy, patrząc na stałość chrześcijan wśród najsroższych męczarni, w jednej chwili nawracali się do wiary i tuż zaraz dawali za nią życie. Lecz był jeszcze trzeci rodzaj świadectwa, który Apostołowie i pierwsi wyznawcy Ewangelji składali Chrystusowi. Było to *świadectwo życia*, świadectwo cnoty i świętości, które jak jasne słońce rzucało się w oczy poganom. Jakoż tym rodzajem świadectwa, — spokojnym, czynnym a ciągłym, najwięcej przyłożyli się do

nawrócenia świata, zostawiając nam naukę, że i my, jako ich dzieci i spadkobiercy, tą samą drogą postępować winniśmy, budząc cześć i miłość dla naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa.

Istota Konstytucji.

Jednym z najżywotniejszych zadań Tymczasowej Rady Stanu jest stworzenie projektu Konstytucji Państwa Polskiego, to znaczy fundamentu na którym nasze życie prawnopństwowe ma się oprzeć i rozwijać. Już z tego ogólnikowego określenia wynika, że zadanie Tymczasowej Rady Stanu w tej mierze jest niesłychanie trudne, a co ważniejsze odpowiedzialne, wymaga bowiem dokładnej znajomości nie tylko stosunków prawnopolitycznych całego kontynentu, ale przede wszystkim całego szeregu warunków tworzących ogół życia miejscowej ludności. O ile pierwsze może być szczęśliwie pokonane przez specjalnie w tym celu powołanych badaczy rozwoju państwowości, o tyle drugie następcza poważne przeszkody i tak łatwo rozwiązać się nie da. Nie wchodzi bowiem tutaj w grę czynniki długoletnią pracą nabyte i mniej lub więcej dobrze przyswojone, lecz zespół elementów podlegających bezustannemu ruchowi — wstecz lub naprzód — zależnie od wpływów zewnętrznych oraz mocy duchowej i materialnej danego społeczeństwa, warstwy, kasty. Tylko nieliczne jednostki zdołały ten ruch bacznie zaobserwować i dokładne o nim pojęcie sobie wyrobić.

Jeżeli zaś uzupełnimy obraz i dodamy, że w ewolucji naszego życia bierze udział każda bez wyjątku komórka społecznego organizmu to zobaczymy, że stworzenie konstytucji odpowiadającej wszechstronnie wszystkim klasom

społecznym i wszystkim interesom ludowym jest wprost niemożliwością. To też ta naturalna niemożliwość została z biegiem czasu wyemilnowana w taki sposób, że jeżeli opracowanie konstytucji w zasadach powierzano jednostkom kompetentnym, to o samym jej zatwierdzeniu i ostatecznym przyjęciu decydowało przedstawicielstwo narodu zwane konstytuanta, umyślnie w celu zrewidowania projektu konstytucji, powszechnym głosowaniem do życia powołane.

Prawo państwowe jakim posługujemy się obecnie, oraz zwyczaje jakie w większości krajów się utrzymały, przewidują dwa sposoby, za pomocą których, dany naród może wejść w posiadanie konstytucji. Albo otrzymuje ją lud z rąk monarchy panującego lub nadaje ją sobie sam. W pierwszym wypadku nosi ona nazwę oktrojowanej i zawiera artykuły zasadnicze zapewniające panującemu przewagę nad ludem w przypadku zaś drugim—ludowej, ustanowionej przez zgromadzenie ludowe—konstytuante—ograniczającej znacznie zwierzchnią władzę państwową i nadającej ludowi w stosunku do panującego pewne prerogatywy. Nadanie konstytucji narodowi przez monarchę w rzadkich tylko wypadkach nastąpiło na zasadzie osobistych przekonań panującego, prawie zawsze monarcha widział się zniewolony do ustępstw ze swej władzy na rzecz ludu wskutek rozwoju kulturalno-społecznego narodu, budzącego się uświadomienia politycznego u szerokich mas, zrozumienia praw wolnościowych jednostki. Wiemy historycznie, że dopiero dokonanie zamachu stanu lub rewolucji uprzyścipleniło ludowi korzystanie z praw obywatelstwa i gwarantowało swobodny rozwój w państwie. Tworzenie Konstytucji przez Konstytuante, czyli w szerszym znaczeniu tego słowa, przez naród, znajduje zastosowanie zazwyczaj w państwach, których ustroj na skutek wysiłku ludu ulega radykalnemu przeobrażeniu lub w krajach rozpoczynających byt państwowy jak np. u nas.

Każda Konstytucja jest zbiorem praw zasadniczych zwanych ustrojowemi, bowiem charakter ich jest organizacyjny—podstawowy. Prawa zasadnicze, zawarte w Konstytucji określają warunki prawnopństwowe głównych czynników życia publicznego kraju, a temi są: panujący i obywatele. Prawa panującego wyrażają się w dwu kierunkach 1) praw osobistych, tyczących się władzy naczelnika państwa, następstwa tronu, nietykalności osoby uświęconej, tytułu i honorów, pensji skarbowej (listy cywilnej), specjalnych praw osobistych (np. monarcha jest głową Kościoła); 2) praw rządowych, stanowiących o reprezentacji na zewnątrz, wypowiedaniu wojny i zawieraniu pokoju, udziale w ustawodawstwie, udziale w sądownictwie, udziale w zarządzie krajem.

Prawa obywateli dzielą się na trzy kategorie: 1) praw obywatelskich właściwych; 2) praw politycznych; 3) praw do opieki państwowej.

Pierwsza jednostka obejmuje przedewszystkiem interesy materialne jednostki jak np. nietykalność osobistą i mieszkaniową, tajemnicę listową, wolność przesiedlania się, swobodny wybór zajęcia, pracy, przemysłu i handlu, prawo własności, wolność zawarcia związku małżeńskiego, a następnie jej interesy moralne jak np. wolność sumienia, nauki, słowa i druku, zebrań, zgromadzeń, związków i stowarzyszeń.

Kategoria praw politycznych zapewnia obywatelom współdziałanie w działalności państwowej (zarząd państwem) i w uchwalaniu praw, wreszcie kategoria trzecia—prawo do opieki państwowej—gwarantuje prawo osobności, prawo przynależności do państwa i gminy, prawo do opieki i pomocy ze strony rządu, prawo do opieki międzynarodowej, prawo do opieki z tytułu narodowości. Należy dodać, że co się tyczy pomieszczenia praw obywatelskich w Konstytucji, to ta przewiduje zazwyczaj i zawieszenie tych praw w pewnych momentach ściśle określonych. Tak na przykład Konstytucja Rzeszy Niemieckiej udziela cesarzowi prawa skorzystania ze „Staatsnotrecht“, to znaczy zastosowania w chwilach niebezpieczeństwa grożącego krajowi, praw wyjątkowych i wprowadzenia stanu wojennego.

Wreszcie każda Konstytucja determinuje sposób w jaki wszelkie prawa, mające regulować życie państwowe, powinny być uchwalane, czyli innemi słowy określa formę, w której ma być wykonywane ustawodawstwo. W większości krajów, w których lud bierze udział w ustawodawstwie, przyjęto system dwuizbowy, ponieważ ten gwarantuje prawidłowsze i pewniejsze funkcjonowanie aparatu ustawodawczego. Jak z komunikatów Tymczasowej Rady Stanu wiemy, komisje powołane do opracowania Konstytucji naszego kraju w zasadach, wypowiedziały się również za systemem dwuizbowym. Przy systemie dwuizbowym mamy zazwyczaj izbę wyższą, w skład której wchodzi członkowie rodzin arystokratycznych z tytułu urodzenia, z nominacji i po części wybieralni oraz izbę niższą składającą się wyłącznie z przedstawicieli ludu przez ten lud wybranych. Orzecznictwo i kompetencje zarówno izby wyższej jak i niższej nie wykazują znacznych różnic, przyczem przyjętą jest ogólnie zasada, że żadne nowe prawo bez udziału izb nie może być postanowione.

Zbigniew Krygier.



Wiosna idzie....

*Czy ty ją czujesz, tę idącą
W twych snów bezkształtnych upojeniu
W rozradowaniu... w rozrzuwieniu,
Co padło w duszę twą gorącą..?*

*Czy ty ją widzisz wśród gałęzi,
Którymi lekko wiatr powiewa,
Czy ty ją widzisz w pękach drzewa,
Gdzie życie zrywa się z uwiesi?*

*Idzie... i w słońcu już migoce,
Ufna, że zwalczy, że zwycięży,
Ludziom do pracy dłonie pręży
I wlewa w serca nowe moce...*

*Idzie na szare rzuca krosna
Wzorzystych haftów pierwsze ściegi,
A sposepniałe blade śniegi,
Straciła w jary Pani — Wiosna*

*Już się zerwali w niebo ptacy
Gonić w lazurach oblok biały,
Dzwonią już piosnki i hejnały!
Do pracy rwijmy się... do pracy!..*

Ida Pilecka.

Uwolnienie dzieci-młodzieży od egzaminów i nadmierne przepracowanie.

W № 109 „Kurjera Polskiego” czytamy:

„Wakacje dla najlepszych uczniów i uczennic w niektórych szkołach rozpoczyna się już d. 1 maja. Przełożeni i przełożone tych szkół postanowili to, uwzględniając prośby rodziców uczniów i uczennic wobec zamierzonego przez nich wcześniejszego wyjazdu na wieś”.

Biorąc pod uwagę niedostateczne odżywianie, przełożeni naszych szkół powinni zwołać zdolniejszą młodzież, która ma stopnie celujące, a potrzebuje pokrzepienia wycieńczonych intensywną pracą sił młodocianych. „W zdrowym ciele — zdrowa dusza”. Te kilkadziesiąt dni przedłużonych wakacji wynagrodzą sownie rezultaty dalszego kształcenia. W ogóle nasza młodzież jest bardzo przepracowana, szczególnie daje się to zauważyć w gimnazjum żeńskim. Uczennice nawet b. zdolne nie mogą podolać wszystkiemu. Siedzą całe godziny nad książką od obiadu do późnej nocy. Wskutek tego następuje wycieńczenie organizmu, przepracowanie, zdenerwowanie.

W szkołach amerykańskich nowego typu, nauka trwa tylko w klasie 4—5 godzin, resztę czasu poświęca się sportom, spacerom i t. p. Do domu zadaje się tylko to, co było dokładnie opracowane w szkole. Mogą więc być dumni Amerykanie ze swej młodzieży: zdrowej ciałem i duszą, dobrze rozwiniętej. I w naszym szkolnictwie zapewne nastąpią radykalne zmiany z uwzględnieniem pedagogiki i higieny szkolnej.

Dr L. Wernic w „Zasadniczych postulatach Hygieny szkolnej” pisze:

§ 3. Czas trwania lekcji pojedynczej powinien być dłuższy w klasach wyższych, niż w niższych. W klasach wyższych może ona trwać 40 minut, o ile nauczyciel umie zmieniać temat w zakresie przed-

miotu. Praca natężona nap. konjugacja, rachunek i t. d. po upływie pół godziny, a nawet 20 minut wyczerpują siły i uwagę dziecka.

§ 4. Lekcja w niższych klasach powinna trwać nie dłużej niż pół godziny. Po upływie tego czasu uczniowie klas młodszych są zupełnie wyczerpani.

§ 5. Kolejność przedmiotów wykładanych zależy od ich trudności. Im trudniejszy przedmiot, tym prędzej wywołuje znużenie.

Do przedmiotów trudnych należą: języki obce, matematyka, religia.

Gramatyka w nauce języków jest częścią najtrudniejszą; rozbiór zdania jest trudniejszy niż opowiadanie. Najłatwiejszą częścią wykładu języków jest t. zw. konwersacja.

Im pilniej zajmuje się uczeń lub uczennica przedmiotem, tym bardziej on go wyczerpuje (nawet rysunki lub śpiew).

§ 13. Podczas godziny wykładowej zajęcia, wymagające natężonej pracy umysłowej, powinny być przerywane co pewien czas i zastępowane pracą lżejszą, mniej zużycą.

§ 14. W klasie wstępnej liczba godzin powinna wynosić 3 dziennie, czyli 18 tygodniowo. Jak wykazały ankiety piąta godzina zajęć przepada bez korzyści dla uczniów.

Hygena zadawanie lekcji do domu.

§ 1. Rozmiar lekcji zadawanych powinien być mniejszy w dni pogodne, aby po długim pobycie w zamkniętym pomieszczeniu dziecko mogło używać przechadzki na świeżym powietrzu.

§ 3. *Lekcje zadawane nie powinny nadmiernie obciążać pamięci.* Zadawanie na pamięć słówek, cyfr, powinno być ograniczone do granic możliwych.

§ 6. Zadania domowe trzeba, o ile możliwości, rozłożyć równomiernie na wszystkie dni tygodnia. Lepiej zadać za mało niż za wiele. W tym celu personel pedagogiczny danej klasy porozumiewa się ze sobą, co do ilości i rozmiaru lekcji zadawanych.

§ 7. Praca domowa uczniów powinna być rozłożona w ten sposób, aby w klasie wstępnej dziecko pracowało nie więcej niż 30—40 minut; w klasie I-szej 40—60 minut; w II-iej do 90 min.; w III i IV-tej 2 godziny; w V i VI-iej 2 i pół godz.; w VII i VIII—3 godz.

§ 8. *Na dni, poprzedzające niedzielę i święta, nie należy zadawać więcej, niż na dni powszednie. Na ferje świąteczne i wakacje nie należy nic zadawać.*

§ 9. Uwzględniając punkt 7 należy: a) nie zadawać do domu ćwiczeń piśmiennych, zajmujących dłuższy przeciąg czasu) b) nie naznaczać prac domowych za karę, c) od czasu do czasu zapytywać rodziców i uczniów, jak dużo czasu zabiera im odrabianie prac, zadanych do domu. (Odpowiedzi mogą być ustne lub piśmienne).

Gdzie jest lekarz szkolny, tam w schemacie badania uczni powinien być punkt, omawiający tę kwestję. Lekarz powinien o tej sprawie informować nauczycieli”.

Wyluszczone tu postulaty są bardzo ważne, ale w praktyce nie mają prawie zastosowania. Wskutek tego mamy organizmy przygnębione, wycieńczone, przepracowane.

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Na zebraniu w dniu 14 b. m. Rada zatwierdziła następujące sprawy.

Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia

Na wniosek ławnika, p. Gołębiowskiego postanowiono, aby decyzje Rady pomieszczone były w księdze protokołów wyłącznie w języku polskim, przekłady zaś na język niemiecki, dla komunikowania takowych burmistrzowi, mają być dopełnione na osobnych arkuszach.

Następnie odczytany został szereg podań wniesionych do Rady w różnych sprawach, które w większej części skierowano do Magistratu dla wyjaśnień. W toku omawiania podań tych zapadła decyzja, że na Radzie w przyszłości rozpatrywane być mają tylko podania zakwalifikowane poprzednio przynajmniej przez dwóch radnych z odpowiednimi motywami i przez nich podpisane.

Rada na wniosek radnego ks. M. Cichockiego postanowiła, aby wszystkie publiczne ogłoszenia w mieście, za wyłączeniem rozporządzeń władzy okupacyjnej, były pisane lub drukowane jedynie w języku polskim.

W dalszym ciągu przystąpiono do odczytania odpowiedzi Magistratu na poprzednie postanowienie Rady—mianowicie: 1) w sprawie zabezpieczenia mienia mieszkańców przed kradzieżami, Magistrat przyrzekł powiększyć liczbę milicjantów—bez oznaczenia ich liczby, 2) sprawę oświetlenia ulic w czasie nocy uznał Magistrat za niewykonalną, nie podając przyczyn odmowy i 3) co do sprzedaży chleba, Magistrat pozostawił zupełną swobodę konsumentom do zmieniania piekarni w razach niezadowolonia z wypieku lub innych przyczyn, byleby zmiany te komunikowane były Magistratowi przed terminami wydzielania maki piekarniom.

Na wniosek Magistratu o obłożeniu opłaty na rzecz kasy miejskiej wszystkich ogłoszeń rozlepianych na ulicach miasta Rada zgodziła się, z tym jednak zastrzeżeniem, aby od opłat uwolnione były ogłoszenia na cele dobroczynne.

W końcu podniesiona została sprawa kartoflana. Radny Wartski wystąpił z zarzutami przeciw utworzonej w mieście spółce kartoflanej i zwrócił się z prośbą do paru jej uczestników obecnych na sali aby gwoili nie narażania mieszkańców, zwłaszcza ubogich na śmierć głodową, spółka ta, zrzekła się swych praw do monopolu kartoflanego.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytana jeszcze została odpowiedź Warszawskiej Rady miejskiej na przesłane przez Radę miejską zawiadomienie o rozpoczęciu działalności—treści poniższej:

Do Rady Miejskiej m. Łowicza.

W odpowiedzi na zawiadomienie o rozpoczęciu czynności i na przesłane wyrazy uznania, Zygmuntońska stolica się Radzie Miejskiej miasta Łowicza życzenia owocnej pracy na nowej drodze czynu, jaka przed obywatelami m. Łowicza otworzoną została.

Powołani nieco wcześniej od Was do działania po wiekowej niewoli, witamy Was jako spółtowarzy pracy, skierowanej ku podniesieniu dobrobytu miast naszych i ku postawieniu ich na stopie wysokiej kultury. Przyczyniając się do wzmocnienia bytu miast naszych, przyczyniać się tem samem będziemy do urzeczywistnienia ideału narodowego, do odbudowy Niepodległego Państwa Polskiego, które stać się powinno gospodarzo silnem, aby sprostać mogło oczekującym go trudnym zadaniom.

W nadziei, że wielki cel wspólnymi siłami i zaciągami wszystkich zdobyty zostanie, przesyłamy Wam serdeczne słowa, świadczące o ścisłej łączności pomiędzy miastami kraju a jego stolicą.

Prezes Rady Miejskiej *A. Suligowski.*

Sekretarz Rady (podpis nie czytelny).

Z Rady Opiekuńczej m. Łowicza.

Wobec szczupłych funduszków, pozwalających z trudem utrzymać jedynie schronisko dla dzieci i przytułek dla starców, Rada zmuszoną była zawiesić wydawanie obiadów bezpłatnych. Odbiło się to fatalnie na najbiedniejszej ludności, dla których obiady te były jedynem pożywieniem. Po otrzymaniu pomocy z funduszków miejskich, obiady wydawane są nadal. Chciwie się też na nie rzuciła niezamożna ludność, najcięższymi bowiem do przebycia są przednówkowe miesiące maj i czerwiec, zwłaszcza w tym roku, gdzie wskutek silnych mrozów wszelka wegetacja jest opóźnioną o kilka tygodni.

Pragnąc rzecz dobrą doprowadzić do końca przynajmniej do pierwszych kartofli i jarzyn, Rada postanowiła się zwrócić z listą ofiarną do zamożniejszych kupców i mieszkańców miasta, aby wedle możliwości zasilili szczupłe środki tej, ze wszech miar godnej poparcia, instytucji.

Mamy nadzieję, że wysłańca Rady nikt nie odprawi od swego progu bez, choćby najskromniejszego datku, bo tu już chodzi o życie ludzkie. Każdy z nas czy to przez stosunki towarzyskie, czy środkami materialnymi, potrafi zdobyć dla siebie artykuły żywności,—ci biedni tylko żadnej nie mają nadziei i oczekują głodowej śmierci. Pomóżmy im tylko przeżyć chociażby te dwa miesiące, a uratujemy im życie!

Przyp. Redakcji. Pomieszczając odezwę miejscowej Rady Opiekuńczej, pewni jesteśmy, że dobroczynny i sympatyczny cel znajdzie gorące poparcie w najszerszych kołach mieszkańców miasta. Nie zapominajmy o doli tych, którym los zgotował ciernistą drogę życia i starajmy się przyczynić do otarcia nie jednej łzy w ich niedoli. Tak przecież to łatwo—ofiarując jakiś datek pieniężny.

Z odpustu.

Doroczny, można powiedzieć szkolny, odpust M. B. Łaskawej w kościele po-Pijarskim odbył się w całej swej krasie majowej. W blaskach przedudnej pogody, wiośnianą radością promieniały twarzyczki uczennic miejscowego gimnazjum, przyjmujących pod troskliwą opieką swej przełożonej p. Bronikowskiej udział w sypaniu kwiatków, oraz niesieniu insigniów M. B. Uczniowie kl. VI-iej pp. Garwacki, Zbudniewek, Bogusz, Nowak, Bończak, Karpiński z całą godnością i powagą spełniali zaszczytną funkcję prowadzenia podczas procesji celebriansa, oraz niesienia baldachimu. Uczniowie klas młodszych służyli do Mszy św., oraz spełniali resztę funkcji liturgicznych.

Miło patrzeć, gdy młodzież garnie się do Boga, snując złotą nić najszlachetniejszych tradycji narodowych.

Sumę celebrował Ks. Żelazny, kazanie zaś wygłosił prefekt szkół i rektor kościoła Ks. Cichocki. Podniosłe pienia religijne wykonał chór Kolegiacki pod kierunkiem p. Maziarczyka.

Wycieczka z Warszawy.

W dniu 17 b. m. przybyła do miejscowego Seminarjum Nauczycielskiego wycieczka, 37 wychowanków Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego p. Strumpfówny z Warszawy z przełożoną, trzema nauczycielkami i nauczycielem.

Zarząd miejscowego Seminarjum nauczycielskiego podejmował miłych gości.

W dniu przybycia odbyto wycieczkę do Arkadii, a 18—do pobliskiej wsi Popowa, gdzie przyszłe krzewicielki oświaty zwiedziły szkołę, prowadzoną przez p. J. Sylwestrowicza, chatę wiejską charakterystycz-

na, wyrób samodziółów, pracę w polu i t. p. Po południu tegoż dnia wycieczka zwiedzała miejscową katedrę, gdzie wyjaśnienie łaskawie udzielał p. Romuald Oczykowski. O godz. 7-ej wieczorem goście z dworca wiedeńskiego wyruszyli w powrotną drogę, uwożąc z sobą zupełne zadowolenie z przyjęcia.

„Święto dzieci.“

Stosownie do zapowiedzi w № 8 „Gazety Łowickiej“ zabawa „Święto dzieci“ doszła do skutku. Dzień 17 b. m. zapowiadał się nieszczególnie, gdyż niebo było zachmurzone 15 i 16. Lecz w czwartek mieliśmy pierwszy prawdziwy dzień majowy. Słońce grzało, nawet piekło, drzewa zazieleniły się, wszystko jakby się złożyło na uświetnienie zabawy. To też radością zabiły serduszka dzieci na myśl, że dla nich przygotowano jakieś niespodzianki i one będą mogły się zabawić, będą miały swoje „święto“. Od godziny 2-ej zaczął się zapełniać plac na Glinkach. Różnobarwne chorągiewki powiewały w powietrzu. O trzeciej zaroilo się maleństwo, chorągiewki pofalowały, jak różnobarwna rzeka, brzegiem której były tłumy ciekawej publiczności. Twarze wszystkich rozpromienione, rozradowane — i dzieci i starszych. Nauczyciele i nauczycielki prowadzą swoich pupilów, jak wodzowie swe armje. Idzie ta mała rzesza w szyku. Płynnie i płynnie bez końca z Glinek do ogrodu Saskiego. Tu staje rozbawiona młodociana publiczność przed estradą, przygląda się jakimś dziwom: wielka sowa, jakieś węże, złe duchy... Gwarzy to maleństwo, jak ptactwo, miasto połączyło się z wsią, szkoły ludowe ze szkołą średnią (brało udział gimnazjum żeńskie z przełożoną i nauczycielkami na czele), zbratały się wszystkie stany, toć to święto ogólne dzieci narodu polskiego. Na estradzie zaczynają śpiewać dzieci ze szkółek.

Wtem rozlega się dzwonek. Cisza. Na scenie pokazuje się dwie postacie: to paż i lokaj prowadzą rozmowę. Dzieci słuchają z uwagą. Deklamacja skończona... burzą oklasków dłoni. Dzwon. Cisza. Wysskakuje krakowiak,—to „Skierka“ z komedyjki „Baba Jaga i krasnoludek“. Mówi o tem „jakie przedstawienie odbędzie się na tej scenie“.

Wybuch śmiechu i podziwu... krasnoludek mały siwy dziadek ukazuje się na scenie, potem mała dziewczynka Anusia, a potem straszna Baba-Jaga, wzbudzająca ogólny zachwyty i wesołość“. Po komedyjce następują deklamacje i śpiewy. Amelcia Klużanka wypowiedziała ładnie „Modlitwę polskiego dziewczęcia“. Następnie śpiewały dzieci ze szkół i gimnazjum żeńskie.

Z ogrodu Saskiego lilipucie wojsko ruszyło w pochód przez miasto wyznaczonymi ulicami. Zatrzymano się na Nowym Rynku, gdzie dzieci śpiewały i odpoczęły. Ze wszech stron uwijali się amatorzy-fotografowie i robili zdjęcia. Ruszono dalej Bielawską i Podrzeczną do teatru „Eos“ na przedstawienie kinematograficzne. Ponieważ dzieci było przeszło 2000, nie mogły pomieścić się wszystkie w teatrze. Musiano więc podzielić je na dwie partje i dla każdej urządzić oddzielne przedstawienie kinematograficzne. Co też było uciechy, śmiechu, podziwu, jakie rozpromienione twarzyczki. Wyobraźmy sobie co to maleństwo opowiadało w domu. Następnie miejscowi amatorzy odegrali jednoaktówkę „Fatalista“.

Zysk całkowity z tego wieczoru, po pokryciu kosztów, spółka kinematograficzna przeznaczyła na biedne dzieci. Zawdzięczając miejscowemu i okolicznemu nauczycielstwu, pani przełożonej gimnazjum żeńskiego i nauczycielkom, seminarjum nauczycielskiemu i osobom, które weszły do organizacji, zaba-

wa udała się nadspodziewanie i zgromadziła znaczny fundusz na otarcie łez nieszczęśliwym dzieckom. Uznanie należy się temu, który pierwszy rzucił myśl urządzenia „Święta dzieci“.

Wycieczka szkolna.

Dnia 10 b. m. uczennice IV i V kl. Szkoły żeńskiej pod opieką pp. przełożonej i nauczycielek, a kierunkiem pp. nauczycieli Woyczyńskiego i Wojciechowskiego zwiedziły gorzelnię p. Rothszejna, znajdującą się na Zielkówce. Objaśnienie, co do przetwarzania się okowity z melasu i co do konstrukcji urządzeń gorzelnianych udzielał p. Woyczyński i p. Rothszejn (junior), który jako uprzejmy gospodarz starał się, aby uczennice odniosły z tej wycieczki jaknajwiększą korzyść umysłową.

Z kursów wakacyjnych dla nauczycieli.

Ponieważ kursy wakacyjne rozpoczną się prawdopodobnie w miesiącu lipcu, przeto termin opłaty I raty wpisowego przedłużono do dnia 10 czerwca r. b. Opłatę dotąd zadeklarowała zaledwie część zapisanych w dniu 4.V r. b. osób. Wskutek tego komitet organizacyjny nie może się zorientować, jaką będzie miał liczbę słuchaczy, jakie przygotować pomieszczenie do wykładów i t. p. Zazwyczaj bywa, że osoby zainteresowane zaczynają się zgłaszać w ostatniej chwili i sprawiają wiele kłopotu. Prosimy więc osoby zapisane o wniesienie opłaty, gdyż tylko opłacających możemy uważać za przyszłych słuchaczy kursów.

Egzamina w Seminarjum Naucz. w Łowiczu.

Egzamina wstępne w miejscowym Seminarjum Nauczycielskim rozpoczną się w dniu 10 czerwca r. b. Kandydaci powinni składać podania z dołączeniem następujących dokumentów: 1) świadectwo szkoły, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) poświadczenie wiarogodnych osób (nauczyciela, księdza proboszcza, właściciela majątku), stwierdzających dobre i moralne sprawowanie się kandydata, 5) krótki własny życiorys.

Na kurs I-szy wymagane są od kandydatów wiadomości w zakresie dwóch klas szkoły początkowej. Wiek od 15 do 17 lat. Za egzamin opłaca się 10 mk. 80 f. W razie niezłożenia egzaminu przez kandydata, opłata ta nie zwraca się.

W tym terminie można zdawać i na kurs drugi.

Ze Zrzeszenia Nauczycielstwa.

Od połowy maja zaczęnie wychodzić pismo zawodowe „Głos Nauczycielski“. Prenumerata dla członków „Zrzeszenia“ wynosi 2 rub. rocznie, dla nie członków 4 rub. rocznie. Zamawiać pismo można w Łowickim Oddziale Zrzeszenia w niedzielę i święta od 11 rano do 1 p.p.

Ze straży ogniowej.

Webec zarekwirowania przez Władzę okupacyjną dzwonek alarmowych, na wypadek pożaru straż będzie zwolowana za pośrednictwem dzwonek kościelnych. Służba kościelna otrzymała już odpowiednie instrukcje.

Pożary.

Wynikły w dniu 7 b. m. pożar we wsi Bocheniu strawił doszczętnie zabudowania gospodarza Barańskiego i w części zabudowania Milczarka. Ogień przy silnym wietrze poważnie zagrażał dalszym budowlom i tylko wysiłkom miejscowej straży ogniowej oraz przybyłej straży ze wsi Ostrowia zawdzięczać należy, że nie wyrządził większych strat w wio-

sce. Ogień powstał wskutek wadliwego komina. Straty w samych budynkach wynoszą z górą 1000 rb.

W osadzie Bolimów w ubiegły wtorek wybuchł ogień w baraku kuchni niemieckiej. Spaliły się: kuchnia, mieszkanie zajmowane przez żołnierzy i lokal komendantury wojskowej. Płomienie podsycane gwałtownym wiatrem objęły i sąsiednie budowle gospodarza Rybakowskiego, które doszczętnie także spłonęły. Pomimo braku na miejscu straży ogniowej i przyrządów ratowniczych zdołano jednak niszczący żywioł umiejscowić, dzięki energicznej pomocy załogi niemieckiej, legionistów i ludności miejscowej.

Przegląd ochotników do Wojska Polskiego.

W dniu 18 b. m. odbył się w Łowiczu pierwszy przegląd ochotników Armji Polskiej.

Stosownie do przeprowadzonej zmiany w dniach ostatnich odnośnego ustępu „Przepisów o dobrowolnym zaciągu do Wojska Polskiego” przewodniczył komisji chorąży Wojsk Pol. p. Stanisław Dunaj. Zadania lekarskie przeprowadził porucznik Wojsk Polskich Dr. Stanisław Antoni Więckowski zaś członkiem cywilnym powołanym przez T. R. S. był p. Ignacy Mikucki, właściciel ziemski z Łowicza. W charakterze doradców uczestniczyli ze strony wojskowych władz niemieckich pp. kapitan Vindekle i lekarz wojskowy Dr. Kollmann.

Z 23 do przeglądu wyznaczonych ochotników stanęło 16, z czego uznano za zdolnych 13 do piechoty i 2 do artylerji.

W dniu 19 b. m. pociągami rannym odjechali do kadrów swych, ci z pierwszych, którzy dali dowód, że dla dobra Ojczyzny gotowi poświęcić życie. Szczęść im Boże!

Z gazety urzędowej.

W № 20 „Gazety Urzędowej” zamieszczona została wiadomość, że dowóz do miasta kartofli jest dozwolony, z możliwością spieniężania onych bezpośrednio konsumentom—bez udziału Magistratu. Rolnicy obowiązani jednak wyrabiać w powiatowym urzędzie gospodarczym pozwolenia na przewóz kartofli przez linje strażnicze (wojskowe).

Zbrodnia.

W bliskości wsi Skaratki w dniu 11 b.m. o godzinie 9 i pół wieczorem spełnione zostało morderstwo. Ofiarą zbrodni stał się woźny posterunku żandarmskiego w Jamnie, gminy Dąbkowice, Heck. Podejrzany o spełnienie mordu syn gospodarza ze wsi Sapy, Józef Gawroński, zbiegł. Ojciec i bracia Gawrońskiego przez Władzę prokuratorską zostali aresztowani.

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji urządzenia „Święta dzieci” w m. Łowiczu w dniu 17 b. m., które się odbyło nadwyraz wspaniale dzięki: Osobom rozumiejącym doniosłość tej uroczystości i nieżałującym swych trudów dla uświetnienia i uprzyjemnienia dzieciom szkolnym tej chwili, składamy niniejszym najserdeczniejsze podziękowania wszystkim Osobom biorącym czynny udział w tej zabawie, a w szczególności: W-nej p. Bronikowskiej Przełożonej Gimnazjum Żeńskiego i wszystkim pp. nauczycielkom takowego, pp. dyrektorowi i nauczycielom Sem. Naucz. za udział ich i ich uczniów, pp. nauczycielkom i nauczycielom szkół miejskich Łowickich, pp. nauczycielkom i nauczycielom pobliskich szkół wiejskich, pp. wychowawczyniom ochron tak

miejskich jako i wiejskich.—Sz. paniom i panom miłośnikom sceny za odegranie komedyjki, jak również Dyrekcji Kinematografu za bezpłatne podwójne przedstawienie, oraz wszystkim innym mającym jakikolwiek udział, za ich pracę i pomnażanie funduszu dla biednych dzieci.

Komitet Organizacyjny.

NADEŚLANE.

Do Sz. Redakcji „Gazety Łowickiej”.

Uprzejmie upraszamy Sz. Redakcję o łaskawe ogłoszenie poniższego podziękowania.

PODZIĘKOWANIE.

Rada Opiekuńcza m. Łowicza czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie organizatorom „Święta dzieci” urządzonych w dniu 17 maja r. b., a w szczególności Czcigodnemu ks. Kanonikowi Niemirze, pp. Romanowi Kluge, Kazimierzowi Kuleszy, Marji Oczykowskiej, właścicielom kinematografu, nauczycielom, i nauczycielkom, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia pochodu dzieci i zasilenia szczupłych środków Rady czystym zyskiem, wynoszącym 238 i pół marek i rb. 7 kop. 20.

Prezes Rady *Henryk Porzycki.*

Członkowie: *K. Rybacki, Edward Nowakowski, K. Lendzion, M. Galkiewicz.*

Poradnik gospodarski.

Aby się prosięta wiodły. Niejednego rolnika-gospodarza odstręcza od hodowli świń ta okoliczność, że, jak mówi, „nie wiodą mu się prosięta”, to jest, że w hodowli prosiąt zawsze ponosi straty. Rzecz prosta, że w obrachunku strat i korzyści wielką stanowi różnicę, czy od maciory odchowa się 10—12 lub też 5—6 prosiąt aż do chwili ich sprzedaży albo odstawiania na tucz. Koszta nabycia i utrzymania dobrych sztuk rozplodowych pozostają przecież te same, zarówno, czy wszystkie prosięta z pomiotu się uchowają, albo też tylko pewna ich część.

Przyczyny takich niepowodzeń w hodowli prosiąt mogą być rozmaite.

Czasem przychodzą prosięta na świat nieżywe, albo zdychają wkrótce po ułożeniu. Tutaj przyczyną tego jest najczęściej nieodpowiednie żywienie maciory w czasie ciąży; pożywienie jest może za obfite, albo za mało, albo w niem było wody, pomyi, czy innych płynów. W tym czasie powinna maciara dostawać w pożywieniu zawsze trochę owsa, najlepiej śrutowanego. Należy też koniecznie dać maciorze sposobność do używania codziennie ruchu na świeżym powietrzu. Nawet zimą, przy mrozie, powinna maciara spędzić kilka godzin na dworze. U takich macior zawsze jest poród łatwiejszy, niż u tych, które ciągle w chlewie leżały. Maciory karmiące winny być taksamo żywione, jak ciężarne, to jest: pożywienie powinno być lekkostrawne a posilne, śrutu owsianego nie powinno w niem braknąć. Po tyżce wapna pastewnego lub kredy szlamowanej codziennie należy dawać maciorom tak ciężarnym, jak i karmiącym.

Wielką uwagę należy też zwracać na czystość koryt i wszelkich naczyń używanych do przyrządzenia i wynoszenia karmy zwłaszcza u macior karmiących.

Jeżeli w korytach pozostaje od jednego odpasu do drugiego, wtedy koryta zakisają i cała karma się psuje. Zakisła zaś i zepsuta karma wpływa źle na mleko maciory karmiącej, z czego następnie powstają różne choroby prosiąt. To też i mleko odtłuszczone, używane na karmę macior ciężarnych lub karmiących, winno być przed spasaniem gotowane, gdyż surowe zbyt łatwo podpada kiśnieniu, a oprócz tego może zawierać w sobie inne zarazki chorób.

Wymieranie prosiąt powstaje też często z tego, że prosięta zbyt szybko zaczynają jeść karmę matce podawaną. Dlatego należy urządzać się tak, aby na czas odpasu maciory odosobnić ją od prosiąt.

Dla dobrego rozwoju prosiąt koniecznym jest, aby ssąły matkę przynajmniej 5—6 tygodni albo i dłużej. Zbyt wczesne odłączenie prosiąt zawsze się mści na późniejszym ich rozroście. Jednak jeszcze przy matce winny być prosięta przyuczone do innego pożywienia. Jeżeli pomiot był liczny, wtedy jest to koniecznym i dlatego, że samo mleko matki nie wystarczy dla wyżywienia licznych potomstwa. Gdy więc prosięta mają 2 tygodnie, można podawać im w piasku całe ziarna pszenicy lub jęczmienia, baczac naturalnie, aby to ziarno dostało się rzeczywiście prosiętom a nie matce. W trzecim tygodniu można dodawać prosiętom po trosze mleka krowiego świeżego, lecz zawsze przegotowanego i wodą rozcieńczonego; mleko krowie nieprzegotowane i nie rozcieńczone szkodzi małym prosiętom. Wogóle trzeba bardzo ostrożnie postępować z mlekiem i zacząć od małych tylko ilości, gdyż najmniejsze przepasienie zaraz powoduje rozwolnienie u prosiąt.

Po odłączeniu prosiąt od matki można powoli przejść na mleko krowie odtłuszczone, zawsze jednak należy je prosiętom podawać w stanie letnim, około 30 stopni R., to jest mniej więcej o temperaturze ciała. Zimny napój powstrzymuje rozwój prosiąt, a często nawet sprawdza rozwolnienie.

Błędem jest wielkim, jeżeli przez zbyt obfite żywienie hodowca sztucznie chce przyspieszyć rozwój prosiąt. Zazwyczaj osiąga przez to skutek przeciwny. Prosięta żywione zbyt mocno wyglądają wprawdzie napozór ładnie, ale to są prawdziwe rośliny ciepłarniane: nie posiadają żadnej odporności, lada zimno im zaszkodzi, pasza im nie służy, mała choćby choroba zabija — jednym słowem: z prosiąt zbyt niżej żywionych, nigdy nie wyrosną sztuki wartościowe.

Brak ruchu u prosiąt jest jedną z głównych przyczyn niepowodzenia w hodowli. Gdy prosięta mają 2 tygodnie, powinno się je wraz z maciorą codziennie wypuszczać na dwór, gdzie miałyby sposobność do rycia w ziemi. Gdy zaś powietrze jest zbyt zimne lub mokre i prosiąt na dwór wypuścić nie można, wtedy należy im do chlewa dać ziemi suchej, aby mogły w niej pyskać dowoli.

Czasami też bywa, że wadliwe urządzenie chlewów jest przyczyną chorób i wymierania prosiąt. Nieraz np. w chlewach nowych z podłogami cementowymi prosięta „nie wiodą się” mimo najtroskliwszej pielęgnacji. Przez położenie w chlewach przycz drewnianych na cement, przez obfitą ściótkę i pilne wietrzenie chlewów, można czasem zły wpływ podłogi cementowej usunąć. W każdym razie przy budowie, czy urządzeniu chlewów należy pamiętać o tem, lepszą od podłogi cementowej jest podłoga z cegiel, cementem fugowanych.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego. Na froncie Arras znowu wzmoął się ogień artylerii po obu stronach Scarpe.

Rozwijający się po północy atak angielski przy drodze Gavrella—Fresnes odparto w walce na blizki dystans.

Rumowiska byłej wsi Bullecourt opuszczono w myśl rozkazu bez interwencji nieprzyjaciela, który usadowił się tam dopiero w 24 godziny później.

Front Niemieckiego Następcy Tronu. Na froncie Aisne—Champagne również wraz z ustąpieniem mgły ożywiła się znowu działalność artylerji, szczególnie na wzgórzach Chemin des Dames i pod Prosnes odparto wszystkie ataki częściowe Francuzów pod Braye, na północ od Craonelle i pod Craonne, które nastąpiły po wzmożonym ogniu. Podobnie na północ od Sapigneul pozostało bez następstw ponowne natarcie nieprzyjaciela na wzgórze 108.

Na wschód od fermy La Royere dwie kompanie, złożone z berlińczyków i brandeburczyków, zaatakowały rów, zajęty przez Francuzów w walkach z 5 maja, i wzięły do niewoli załogę, złożoną z przeszło 150 ludzi.

Na Wschodzie.

Pomijając ożywiającą się miejscami akcję ogniową, nie wydarzyło się nic ważnego.

Front Macedoński: W łuku Cerny nieprzyjaciel poniósł wczoraj nową klęskę. Ataki, podjęte po sześciodniowym przygotowaniu artyleryjskim, po obu stronach Makowa odparto do szczętnie. Z pośród wojsk, biorących udział w walkach, wyróżniły się szczególnie bataljony z Prus wschodnich i Śląska, oraz strzelcy gwardji.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Zaufanie dla rządu greckiego.

Berlin (WAT). Biuro Wolffa dowiaduje się o położeniu w Grecji: 15 związków wyraziło nowemu rządowi swą sympatję i przyrzekło pomoc. W Atenach ukazały się nowe pisma venizelistyczne.

Pożyczka Amerykańska.

Waszyngton, (WAT). Biuro Reutersa donosi, że Stany Zjednoczone przyznały Rosji pierwszą pożyczkę w sumie 100 milionów dolarów.

Gabinet koalicyjny, a rada robotnicza.

Według doniesienia „Daily Telegraphu”, rada robotnicza po ustąpieniu Milukowa 1900 głosami przeciwko 150 postanowiła popierać utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Nastroje przeciwrosyjskie w Anglii.

Chrystjanja (WAT). Lekarze rosyjscy, którzy czas dłuższy bawili w Londynie, opowiadają, że podczas przejazdu przez ulice Londynu króla angielskiego razem z towarzyszącym mu Lloyd Georgem na nabożeństwo dziękczynne w katedrze, ludność spotykała ich gwizdaniem.

Nastroje przeciwrosyjskie w Anglii wrażliwie zmieniają się z dniem każdym. Anglija coraz mniej krępuje się w obwieszczaniu swych gróźb pod adresem Rosji, a w pierwszym rządzie groźby wkroczenia Japonji w granice posiadłości rosyjskich na dalekim wschodzie na wypadek, gdyby Rosja odważyła się na zawarcie odrębnego pokoju. Pozatem grozi Angliji, że zdobycie Konstantynopola przez Anglię wystawione będzie obecnie, jako angielski cel wojenny; tą drogą starają się w Anglii wywrzeć wpływ na rosyjskie cele wojenne w interesie Anglii.

Home-rule dla Irlandji.

Londyn (WAT.) Biuro Reutera donosi: Lloyd-George zawiadomił listownie Remonda, że rząd gotów jest wnieść projekt prawa, przewidujący natychmiastowe wprowadzenie Home rule dla większej części Irlandji, za wyjątkiem tej części, która nie życzy sobie jego wprowadzenia. Gdyby owa mniejszość zgodziła się, to Lloyd George proponuje opracowanie konstytucji irlandzkiej na naradzie wspólnej wszystkich partji irlandzkich.

Chiny chcą walczyć.

Amsterdam, (WAT). Londyńska „Morning Post“ dowiaduje się z Tinsin, że za wyjątkiem dwóch, czy trzech ministrów, cały gabinet chiński uchwalił zwrócić się do parlamentu z prośbą o natychmiastową decyzję w sprawie wzięcia udziału w wojnie przeciwko Niemcom.

Berlin 14.5 (WAT). Dzisiejszy „Lokalanzeiger“ pisze, że ustąpienie prezesów rejencji poznańskiej i bydgoskiej niektóre pisma łączą z przyszłym rozwojem polityki polskiej. „Lokalanzeiger“ informował się co do tego w źródłach dobrze powiadomionych i może oświadczyć z całą stanowczością, że ustąpienie obu tych prezydentów nie ma nic wspólnego z kwestją polityki polskiej.

ROZMAITOŚCI.

xx **Z Kowla.** W tych dniach otworzono tu szkołę polską; dotychczas istniała tylko żydowska i ukraińska. We wszystkich szkołach wykładają także język polski.

xx **Fałszywe ruble.** W Płocku aresztowano pewną kobietę, posiadającą przy sobie znaczną ilość fałszywych rubli. Jednocześnie ujęto wyrostka, któ-

ry usiłował puszczać w obieg fałszywe banknoty rublowe.

xx **Pomnik pod Jasną Górą.** Biskup kujawsko-kaliski, ks. Zdzitowiecki, pomieścił w „Gazecie Niedzielnej“, wychodzącej w Włocławku, odczwę następującą: „W prasie poruszono myśl usunięcia pomnika pod Jasną Górą w Częstochowie. Pomnik ten, jak wiadomo, stanął z ofiar, choć wymuszonych, ludu naszego polskiego. Sądzę, że zgadnę życzenia naszego siermiężnego ludu i wszystkich rodaków, wiernych dawnym polskim ideałom, gdy w ich imieniu wyrażę gorące życzenie, aby na tym miejscu i tej samej podstawie stanęła wspaniała, artystycznego dłuta, figura Matki Boskiej, przed którą pątnicy jasnogórscy czekali na uroczyste przyjęcie i dokąd byliby odprowadzani ze świątyni Jasnogórskiej. Całość zaś uzupełniałaby ustawiona na wałach figura zmartwychwstałego Chrystusa, symbol Polski, powołanej przez przedziwną Opatrzność Bożą do nowego, pełnego chwały narodowego i politycznego życia. Sądzę także, że ogłoszony konkurs w tym celu zapewni Jasnej Górze dzieła wielkiej artystycznej wartości i pozwoli młodym siłom wypowiedzieć się w sztuce“.

xx **O przyszłość Polski.** W angielskiej Izbie gmin Asquith zapowiedział wystąpienie z zapytaniem czy rząd może złożyć oświadczenia w sprawie przyszłości Polski.

Kącik humorystyczny.

Z ALBUMU PENSJONARKI

Ciężkie są w życiu chwile okropności,
Więc ci wpisuję dowód mej miłości.

Kazia.

Kiedy będziesz salopkę zdejmowała z kółka,
Pamiętaj, że ja byłem twoja przyjaciółka
Józefka.

Ile razy ujrysz szczotkę lub konewkę,
Tyle razy wspomnij

Twoją Genowefkę

ANONIM.

Waciu. Proszę taty, co to jest anonim?

Ojciec. Anonim, moje dziecko, jest to człowiek, który coś zrobi, naprzykład: napisze, narysuje i t. p. — i chce pozostać wobec świata nieznanym.

Waciu. Aha! rozumiem.

We dwa dni później:

Ojciec. Waciu! kto stłukł karafkę?

Waciu. Anonim, proszę taty!

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia; następnie 2 pokoje z kuchnią, z urządzeniem elektrycznym zaraz lub od 1-go lipca. Wiadomość przy ul. Piotrkowskiej № 1.

Dowody lokacyjne, wydane przez Tow. Wzajemn. Kredytu w Łowiczu na imie Józefa Pawliny ze wsi Wicie za № 7612 dnia 28 marca 1913 r. na 300 rb. i za № 7672 dnia 15 kwietnia 1913 r. na 700 rb., zostały skradzione. Przestrzega się przed nabyciem takowych. 3—3.